№. 240. w Sobotę d. 14. Października 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Buk 6. Października. — Ludność naszego miasta złożona jest wprawdzie z samych Polaków, z których wielu nawet po niemiecku rozmówić się nie może; nasz burmistrz przecież, p. Tarnogrodzki, nie tylko że słówka po polsku nie umie, ale zagrzęzły w dawnych wyobrażeniach arbitralności biurokratycznéj, całém swojém postępowaniem obraca w pośmiech i szyderstwo prawa królewskiém zatwierdzeniem usankcionowane, i dufny w silną pomoc bagnetów, ciągłém draźnieniem umysłów, przekraczaniem arbitralném swych atrybucyi, prześladowaniem polskiego żywiołu, całe miasto, jakby w stanie wojennym, po nieprzyjacielsku traktuje — i zamiast godzić i uspakajać, rozdwaja, draźni i niepokoi. — Nadmieniamy tu tylko jego wystąpienie podczas zawiązywania się Ligi, gdzie ślepo wierząc fałszywym denunciaciom oświadczał, iż zamachom przeciw królowi i ministerstwu musi przeszkadzać; daléj jego zakaz odbycia zgromadzenia nauczycieli dla narad pedagogicznych, z zagrożeniem użycia siły wojskowéj (!); daléj wytransportowanie za miasto obywatela W. z S. od kilku lat w téj okolicy zamieszkałego; wreszcie zakaz ks. Koszutskiemu pełnienia funkcyi duchownych z zagrożeniem policyjnego przymusu. — Godnie odpowiada temu postępowaniu władzy cywilnéj, pogarda i lekceważenie praw ze strony wojskowych. I tak np. 2. b. m. żołnierze 5. pułku liniowego podzieliwszy się na trzy oddziały, z pomocą żandarmów i sługi miejskiego, nachodzili późno w noc domy mieszkańców Buku, odbywając przetrząsania, i szukając Mierosławskiego z kosynierami. Obywatela Grocholskiego, przybyłego do p. Cichoszewicza w Buku, ujęto w mniemaniu że to Mierosławskiego, — uwolnił go przecież od aresztu obyw. Cichoszewicz, ręcząc osobą i majątkiem że to nie Mierosławski.

U obyw. Hipolita Dybizbańskiego trzy razy jednéj nocy rewizią odbyło, Obyw. Chojnackiego chcieli żołnierze zabrać na odwach i zaledwie oparł się napaści. Rewidowano też mieszkania księdza Koszutskiego, organisty Mittlera, Kopackiego, Niezielińskiego, Szumarskiego, Cieślińskiego, Dziecko pięcioletnie obyw. Wiśniewskiego wystraszone dwukrotném najściem domu i licznym tłumem żołnierzy, umarło nazajutrz.

Dnia 4. b. m. około godz. 10 w nocy, właściciel folwarku Żegowa, ob. Dyderski, wyjeżdżając z Buku do domu przez dragonów porąbany został. — Po okolicy patrole się uwijają, surowo nakazując gościnnym i sołtysom baczność na poruszenia mieszkańców. — D. 6. b. m. oddział piechoty w Niegolewie przeszukiwania odbywał. — Jedném słowem wszędzie niepokój, draźnienie, gwałty od władz idące, i oczywista chęć przyprowadzenia mieszkańców polskich do exasperacyi.

Oto taka nasza tu konstytucia — takie prawa zasadnicze — takie habeas corpus — takie prawo stowarzyszania. — Ale nie wpadniemy w zastawiane nam sidła, walczyć będziemy bronią nam dozwoloną — stawiać do odpowiedzialności wyższym władzom każdą samowolność i gwałt, — a w końcu, gdy sprawiedliwości nie otrzymamy, przed sąd świata i opinii ludzi uczciwych nasze prześladowania przekazywać będziemy.

Berlin, dn. 10. Października. — Ludność nasza bierze wielki udział w wypadkach wiedeńskich. Przez cały dzień zapełnione są ulice licznemi tłumami ciekawych rosprawiających. Niezliczone plakaty, nadzwyczajne dodatki do gazet przesadzają się w wynajdowaniu nowości. Dziś w jednym takowym dodatku zamieszczono wiadomość o ogłoszeniu w Wiedniu rzeczypospolitéj. Kluby równie rozbierają kwestyą wiedeńską i jéj znaczenie! Z Pomeranii i Saksonii donoszą o przechodach wojska do Szląska, a garnizony szląskie mają się zebrać w jeden korpus nad granicą morawską. Sądzą, że i wojska rossyjskie przekroczą teraz granicę.

Frankfurt 7. Października. — Zawiadowca państwa wydał do wszystkich niemieckich rządów odezwę, którą w treści przytaczamy: Tymczasowa władza centralna postanowiła razem z rządami państw niemieckich przywrócić i utrzymać nadwerężoną powagę prawa i porządku. Ponieważ się jednak okazało, że często urzędników, starających się przywrócić spokojność, poniewierano, że więc zwyczajne środki nie są wystarczające, popostanowiła władza centralna na różnych punktach Niemiec — jak to: koło Frankfurtu, Kreuznach, Freiburga nad Illerią i Turyngii — ustawić znaczne siły wojskowe i w te okolice, gdzie się zdarzyły zaburzenia, albo gdzie ich się obawiać trzeba, wysyłać osobnych komissarzy państwa z najrozleglejszém pełnomocnictwem. Ci komissarze mają popierać za pomocą siły zbrojnéj, jeżeli się tego okaże potrzeba, wszystkie rządy w przytłumianiu zaburzeń, dążących do gwałtownego wywrócenia istniejących stosunków, które wszakże na drodze pokoju przekształcone być mają. Jesteśmy pewni, że wymienione środki, które tak długo mają być w używaniu, dopóki wewnętrzna spokojność w państwie zupełnie przywróconą nie zostanie, z wdzięcznością przyjęte zostaną od dobrze myślących obywateli.

Część téj siły zbrojnéj, która znajduje się w Niemczech południowo-zachodnich jest także do tego przeznaczoną, aby w razie potrzeby poprzeć sprawiedliwe żądania Niemiec, z jakiemi się już władza centralna odezwała względem sąsiedniego państwa, które w tym roku pozwoliło się dwa razy zbierać hufcom burzycieli, usiłujących w Niemczech wzniecić najokropniejszą wojnę domową. — Frankfurt 2. Października 1848. Podpisano: Arcyksiąże Jan. Minister spraw wewnętrznych, Schmerling.

Belgia.

Bruksela, dn. 8. Października. — Pismo republikańskie Naród donosi, że Engels i Dronke, redaktorowie nowéj gazety reńskiéj, którzy znajdowali się od kilku dni w Brukseli, tam schwytani zostali przez policyą i wozem w cele opatrzonym odwiezieni na koléj żelazną południową. Dorozumiewają się, że ich transportują ku granicy francuzkiéj.

Austrya.

Przegląd wypadków. Jelaczic i Auersperg stoją pod Wiedniem. Miasto gotowe jest do walki, która co chwilę może się rozpocząć. Ze wszystkich stron pospieszają mieszkańcy wsi i gwardye narodowe z miasteczek na pomoc Wiedniowi, równie 15,000 Węgrów stoi gotowych na pierwszy znak do rzucenia się na Kroatów. Jelaczic obstaje przy oświadczeniu, że tylko posłusznym jest rozkazom cesarza, a Auersperg zachowuje groźne milczenie.

Jedenasty Października, będzie chwilą stanowczą w dziejach Austryi.

Wrocław, d. 11. Października o 10. godz. wieczorem. — Wczorajszy pociąg z Wiednia, przybywa 52 wozami.

Wiedeń, d. 10. Października. — Od wczoraj nasza stolica coraz bardziéj przybiera postać oblężonego miasta. Wczoraj przed południem o godzinie 10. legia akademicka poczęła obsadzeć baszty, a wsparta gwardyą narodową obsadziła wszystkie bramy i szańce miasta. Armaty na mosty w ogień krzyżowy są poustawiane. Na przedmieściu Wiedeń dopuszczało się żołnierstwo napaści, zabierało po domach broń, a na drogach rozbrajało patrole gwardyi narodowéj i legii, odgrażając im i puszczając napowrót do miasta. Jelaczic po wojennemu rozpisuje po wsiach pobliskich chleb i mięso i inną żywność, zabiera podwody. Oświadcza, iż działa w interessie tronu i przywrócenia spokojności Wiednia. — Nad Marchą pod Teben mają stać Węgrzyni, a w Marchfelde chłopskie pospolite ruszenie jest gotowe pospieszyć Wiedniowi na pierwsze skinienie.

Komitet centralny towarzystw demokratycznych zaprosił studentów, ażeby przysłali deputowanego jednego do grona komitetu. Studenci oświadczyli, iż stanowią osobne ciało obradujące i zostające z naczelnym wodzem gwardyi narodowéj w stosunkach. W tém upatrują niektórzy niezadowolenie pewne akademików, iż komitet centralny sam sobie przypisuje ostatnie wypadki, i że powołał z własnego natchnienia pospolite ruszenie. Młodzież, jak każda młodzież, nie ma doświadczenia i łatwo dałaby się użyć na kochortę podobnie jak młodzież akademicka warszawska Lubeckim i Łubieńskim podczas rewolucyi 1830. roku. Przyznać jednak potrzeba, że jest więcéj ostrożniejszą niż tamta, oświadcza się tymczasowo, iż słucha

tylko sejmu i naczelnego dowódzcy gwardyi narodowéj. Z tego powodu uczynili akademicy wniosek do dowódzcy tego, aby lud po wsiach zbierał się w pospolite ruszenie dopiero na znaki dane przez nich z wieży św. Szczepana przez dym podczas dnia, a podczas nocy rakietami.

2. godzina. Upowszechnia się teraz pogłoska, że gwardia narodowa ma zamiar rzucić się na Belweder i pałac Schwarzenberga, gdzie wojska są ustawione, i że Kosuth przybył z 15 statkami parowemi.

O wpół do trzeciéj biją alarm w skutek nadeszłéj wiadomości, że Jelaczcz przybył do Fischament. Ochotnicy zbierają się na placu Szczepana, a bramę Kärnten zamknięto. Sejm wysłał komissarza do Auersperga, aby w rócił do koszar, a do Jelaczica depeszę, w któréj mu oświadcza, że Wiednia nie obiera za plac wojny kroacko-węgierskiéj. Celem wprowadzenia jedności w środki obrony, oddano radzie gminnéj i naczelnemu wodzowi gwardyi pełnomocnictwa.

Gra więc zmieniła się, zamiast co miano Peszt zbombardować, to wojsko Jelaczica stawa przed bramami Wiednia. Wczora otrzymał sejm wiadomość, że Jelaczic z swojém wojskiem przybył do Schwadorf. Deputowany Prato wysłany do niego przez sejm przywiózł odpowiedź, że tylko słucha on cesarza i według jego rozkazów działa. W plakacie uspakaja sejm miasto, że Jelaczica szczątki tylko 2000 żołnierzy liczą. Zdaje się jednak, że Jelaczic ma pod sobą jeszcze z 20,000 żołnierza, lubo mówią, iż stracił 8000 w jeńcach, których Węgrzyni zabrali. Pospolite ruszenie zwołano i tém chętniéj zapewne przeciw Jelaczicowi wystąpi, ponieważ Kroaci niemiłosiernie rabują. Węgierskie listy wspominają, iż przejęto 226 listów Jelaczica, w których powiedziano, iż przeciw akademikom i robotnikom wojsku należy wystąpić. Wiele familii opuściło Wiedeń z obawy przed wojskami Auersperga i Jelaczica. Gwardyą narodową postanowiono zreorganizować, ponieważ było w niéj wiele żywiołów reakcyjnych, jak się pokazało w d. 6. b. m., gdzie gwardya z okręgu bogatego Kärnthen strzelała do uboższego ludu jak do żubrów z okien. Wniewczas rząd austryacki odrzucił pośrednictwo francusko-angielskie w sprawie włoskiéj, a pozwolił zająć Bukarest Turkom i Moskalom. Starą politykę postanowiła kamarylla skleić na nowo krwią.

Czwarta godzina. Grzmią bębny, mają zamiar uderzyć na Auersperga jeszcze dzisiaj. Do Jelaczica odeszło ultimatum, ażeby się wynosił z kraju. Na kolei północnéj zabrali gwardziści trzy wozy z amunicyą, którą Windischgrätz przesłał Auerspergowi. Z Gracu przybyło 700 studentów. Biją w dzwony w Währinger Spitz, pospolite ruszenie ztamtąd rusza na pomoc Wiedniowi. Sejm się zgromadza, a jeżeli w nocy przyjdzie do walki, natenczas pewno po dynastyi. — Wojsko stoi około Belwederu w groźnéj postawie, żołnierze w nocy schwytali czterech studentów i ich powiesili. Z Czech wojska nadchodzą i pod Klosterneuburg przeprawiają się przez Dunaj; 1500 styryjskich ochotników przybyło na pomoc Wiedniowi.

Szczegóły wypadków wiedeńskich z 7. b. m. muszą serce każdego Polaka najżywszą przejąć radością. Oskarżano nas dotąd, a wyznaję, że niewidziałbym żadnego powodu wstydu, gdyby to prawdą było, że wszystkie dotychczasowe rewolucyine burze, wywołane były przez polskie złoto, a bronione przez polską szablę. Łatwiéj szukać winnego w pokrzywdzonym, niżeli samemu przyznać się do winy, i w własnych nadużyciach, niesprawiedliwościach, gwałtach, szukać jedynéj prawdziwéj przyczyny wszystkich groźnych wypadków od Lutego w Europie całéj zaszłych. Ktokolwiek dotychczasowych zdarzeń głównym był twórcą, czy Polacy, jak głoszą pewni ludzie i pewne dzienniki; czy wiekowe nadużycia, jak to my poważamy się mniemać, dziś najniedorzeczniejszy nawet markiz powiedzieć nie będzie w stanie, że Polacy rozdrażnili namiętności ludowe w d. 7. Października. Ale czego Polacy niewywołali, co Polacy gdyby ich słuchać raczono, odwrócić byliby w stanie, to Polacy w karby porządku ujęli, i nielękamy się powiedzieć, sami jedni, śród powszechnego przestrachu, chwytają w rękę władzę na ulicę rzuconą, poddając wszystko jednemu, wyłącznemu kierunkowi izby dobrze zasłużyli się w sprawie wolności całéj Europy. W chwilach uroczystych władza idzie tam, gdzie jest rezolucya i odwaga, a na tych, dzięki Bogu niezbywało Polakom, i spodziewamy się, że nigdy zbywać nie będzie. Gdy prezydent izby Strobach, przerażony, bojaźnią zdziecinniały, jak Piłat od wszystkiego ręce umywał; kiedy ministrowie własném przerażeni dziełem stracili głowy i z założonemi rękami czekali skutków swojego szaleństwa, Polak stanął na czele izby i odtąd Polacy sami, bo prócz Boroscha naszego pokrewnego Sławianina i Löhnera, nikt słowem nawet jedném do sprawy się nie wmięszał, Polacy sami wzięli w rękę kierunek ruchu i zatrzymali go do końca. Przypominają sobie czytelnicy nasi nikczemne potwarze na szlachetny, zbyt tylko szlachetny naród nasz po wszystkich przedajnych niemieckich dziennikach, w 1846. roku rzucane. Mieliśmy wszystkich Niemców wyrznąć, wytruć, wymordować, my, których w rzeczy saméj mordowano, i katowano bez litości. Dziś przyszedł nakoniec czas, w którym świat cały przekonać się może, ile było prawdy w podłém oszczerstwie. Kto nieszczęśliwego Latoura piersią swoją zasłaniał? Polak Smolka prezydent izby; kto uratował zagrożonego Dobblhofa? Polak Maciszkiewicz deputowany z Drohobycza; kto wzywał lud rozgniewany do spokojności i porządku, ale zarazem kto czuwał nad jego swobodami i prawami? deputowani Polscy. Cześć im i wdzięczność nasza, bo na wdzięczność obcą niech nierachują wcale. Gdy niebezpieczeństwo przeminie, ci sami ludzie, których dzis naprożno szukano wszędzie, którzy z występną bojaźnią wszystko na los zostawili, byle własne uratować życie; wszyscy prawie deputowani środka i prawéj strony, tak wrzaskliwi krzykacze gdy im żelazo w oczy nieświeciło; wszyscy ci wyidą na wierzch, jak robactwo po burzy, i zaczną po staremu szkalować, czernić i potwarzać ludzi, którzy się poświęcili na ratunek nie swojego miasta i nie swojéj sprawy. Cóż dla nas Wiedeń i Austrya? jakże wielu z nas przywdziałoby żałobę po jéj upadku? Szlachetni nasi deputowani słuchali jedynie głosu serca przyjmując porzuconą władzę. Polacy powtórnie uratowali Wiedeń. Ile na wdzięczność Austryi rachować można, niech przeszłość za nas odpowie. Wdzięczności się niedomagamy, ale niech nam przynajmniéj wolno będzie zamiast protestacyi słownych, użyć dzisiejszéj protestacyi czynu przeciw wszystkim ciskanym na nas potwarzom. (Jutr.)

Poklamacya Sejmowa.

Ludy Austryi! Skutki ciężarnych nieszczęściem wypadków grożą wstrząśnieniem rzuconéj zaledwie podwaliny nowéj budowy naszego państwa.

Sejm konstytujący jako wyraz wolnych wyborów austryackich, poznał w ważnych chwilach dnia 6. Października obowiązki swoje, które odnośnie do ludów wypełnić ma i przejął się całą odpowiedzialnością, która go obecnie i przed potomnością czeka. W chwili, kiedy zagroziło zerwanie wszystkich węzłów prawego porządku, było usiłowaniem sejmu, w moc mandatu ludów i przez porozumienie się z ludem wiedeńskim, stawić czoło zarówno reakcyi jak i anarchii. Sejm uznał za nieustający i wybrał z swojego grona nieustający wydział ku utrzymaniu publicznego bezpieczeństwa i porządku. Sejm konstytujący zatrzymał jednak stonowisko, które odnośnie do tronu konstytucyjnego zajmuje i w każdym razie niezmiennie zajmować będzie. Sejm wysłał deputacye do Jego Mości Cesarza konstytucyjnego, aby w najściślejszym związku z najwyższym reprezentantem wszechwładztwa, życzenia wszechwładnego ludu spełnić i interesów ludu przestrzegać. J. C. Mość w uznanéj zawsze dobroci serca przychylił się ku temu, aby ministrowie, którzy zaufanie ludu postradali, z ministeryum ustąpili, nie mniéj okazał gotowość wydania poleceń celem złożenia nowego popularnego ministeryum, oraz zapewnił, iż sprawy wielkiéj wspólnéj ojczyzny, pod najszczérsze, interessom wszystkich ludów austryackich i potrzebom czasu odpowiednie, weźmie obrady. Wszakże niestety ku ciężkiemu ubolewaniu powziął J. C. Mość postanowienie, wydalić się 7. Października z pobliża stolicy. Owóż ojczyzna, dobro i tak świetnie uzyskana wolność naszéj do wysokich celów powołanéj ojczyzny, jest powtórnie narażona na niebezpieczeństwo — ale uratowanie i utrzymanie najwyższych skarbów obywatela i człowieka wtedy tylko możliwém będzie, jeźli lud wiedeński, jeźli wszystkie ludy austryackie, które płoną dla dobra ojczyzny, okażą ową polityczną czynną rozwagę i ową wielkoduszną szlachetność, jaką się w dniach majowych wyszczególniły.

Ludy Austryi! Ludu wiedeński! Opatrzność wytknęła nam powołanie wzniosłe i ciężkie, które wrazie pomyślnym przewyższy wszystko, co dotąd dzieje wielkiego i świetnego okazać mogą. Mamy wznieść budowę polityczną, która różne narody w jedno braterskie państwo narodów połączy i budowę, któréj niezachwianą podwaliną równe prawo, któréj zasadą żywotną równa ma być dla wszystkich wolność. — Ludy Austryi! Sejm ma niezłomne postanowienie, spełnić to wysokie posłannictwo wedle obowiązku swego, ludy uczyńcież i wy waszą powinność. Wasze zaufanie nas powołało i waszém tylko zaufaniem jesteśmy silni. Wszystko, czem jesteśmy, jesteśmy przez was i dla was być chcemy. Ulegając konieczności i dopełniając zasady monarchii konstytucyjnéj, sejm konstytujący następne powziął uchwały: *a*) aby ministrowie Doblhof, Hornbostel i Kraus sprawami wszystkich ministrów kierowali, aby ciż ministrowie nie tylko nad porządkiem w kierowaniu tych spraw czuwali, ale oraz przybraniem do swego boku nowych sił, skuteczność swoim usiłowaniom zapewnili; aby nakoniec J. C. Mości jak najrychléj nową listę ministeryalną przedłożyli i w nieprzerwanym związku z sejmem konstytuującym zostawali. *b*) Z powodu manifestu J. C. Mości, ma być wydany memoryał do najjaśniejszego pana. Zadaniem sejmu będzie w piśmie tém wyświecić prawdziwy stan rzeczy i cesarzowi konstytucyjnemu z szczerego serca dać zapewnienie, że ludy w niezłomnéj i szczeréj miłości ku jego osobie trwają.

Ludy Austryi! Z podziwieniem patrzy Europa na nas, a dzieje zapisały nasz poskok ku wolności pomiędzy najświetniejsze czyny. Zostańmy sobie wierni. Trwajmy niezłomnie w poszanowaniu ustaw monarchii konstytucyjnéj i wolności. Boże chroń Austryą!

Od sejmu konstytuującego Fr. Smolka pierwszy wice-prezes.
Karol Wiser sekretarz.

Węgry.

Peszt, dn. 6. Października. — W téj chwili przybywa kurier z wiadomością, że jenerał Roth z korpusu Jelaczica z swém wojskiem i 12 armatami się poddał. Dziś się spodziewają powrotu Kossutha.

Siedmiogród.

Herrmanustadt, 20. Września — Według pewnych wiadomości zgromadziło się w Blasendorf (Blasiu) 5000 Rumanów (między nimi także Sasi i Węgrzy z komitatów), którzy ułożyli petycię do Vaya i k. guber-

nium i postanowili nie rozchodzić się dopóki ta nie będzie przyjętą. Treść téj petycyi jest w krótkości następująca: 1) Zniesienie nielegalnéj rekrutacyi, nakazanéj bez wiedzy i roskazu cesarza; 2) zgromadzenie narodowe w Blasendorf; nakoniec 3) uwolnienie wszystkich niewinnie przytrzymanych więźniów politycznych rumańskiego ludu.

Francya.

Paryż, dn. 8. Października. — Głównym przedmiotem rozmów jest wybór przyszły prezesa rzeczypospolitéj. Szczególniéj mowa Lamartina uczyniła wielkie wrażenie. W ogóle mówią, że ma ta mowa moc przekonywającą. Dziwiono się tylko, iż powiedział, że szanować należy nawet wtenczas wolę ludu, gdyby z niéj wypłynąć miała monarchia. Miejsce to dosyć narobiło wrzawy po dziennikach. Reakcyoniści nabrali nowéj odwagi, radykaliści na niego się gniewają, a niektórzy uważają, że w téj mowie Lamartine sam siebie poleca na kandydata do prezesostwa. La Republique powiada: na czele rzeczypospolitéj ma stać człowiek idei i czynu, człowiek siły i poświęcenia, człowiek zasad. Tym człowiekiem nie jest Lamartine. Bardzo łatwo pozwala na siebie wpływać, jest arfa Eola, która śle głosy, z któréj strony w nią wiatr zadmie.

Monitor wieczorny zaręcza, że garnizon paryzki nie zostanie zmieniony.

W pobliżu zgromadzenia narodowego znajdują się teraz znacze massy wojska, ponieważ nie tylko w ukończonych teraz koszarach na esplanadzie inwalidów, ale jeszcze w suterenach nowych gmachów ministerstwa spraw zagranicznych, położonych nie daleko zgromadzenia narodowego, mnóstwo pomieszczono wojska.

Sądzą, że Ludwik Napoleon wystąpi z mową z powodu artykułu 42. w projekcie do konstytucyi, ktory przeciw niemu jako pretendentowi jest wymierzony, ciekawi jesteśmy, czyli tym razem zaimponuje mową lub też odczytc napisaną przez kogo innego. Przyjaciele jego co znają słabość jego mowy, doradzają mu, żeby dał sobie napisać mowę. Ale jak będzie, gdy na mowę jego odpowie jaki znaczny mówca, tu trzeba odpowiadać, a improwizować nie umie. Rzeczony artykuł komissyi uchyla każdego od ubiegania się o przezesostwo rzeczypospolitéj, ktokolwiek choć na chwilę utracił swój przymiot jako Francuz.

W handlach obrazów sprzedają teraz karykaturę, przedstawiającą pogrzeb prezesa ministrów, a za nim idzie National, jako przywiązany przyjaciel. — Pomiędzy autografami wystawią wkrótce na licytacyą pismo Cavaignaka, kiedy był jeszcze podpułkownikiem i pisał je z Algieryi do Lamoricièra. Cavaignac użala się w niém cierpko na Bugeauda, który poto tylko przybył do Algieryi, aby wszystko poprzewracać. W końcu powiada: na szczęście jutro odjeżdża, niech go czart porwie!

Bank ludu według Proudhona ma składać się z kapitału towarzystwa założyć się mającego i wynoszącego 4 mil. fr. Kapitał ten ma być zebrany przez akcye od 5 do 25 fr. Rzemieślnicy mają tylko należeć do tego banku. Urzędnicy bankowi mają być jednakowo ubrani i stać pod roskazami Proudhona. Na płótnie woskowanem ma się znajdować napis: »Bank ludu« i »własność jest kradzierzą. Z rana każdego dnia ma tych 100 urzędników zbierać się na dwóch placach i w porządku wojskowym maszerować do biór swoich. W prowincyach, a mianowicie w każdym departamencie, bank będzie miał filialne zakłady, które z Paryżem zostawać będą w styczności.

Od pewnego czasu lud zbiega się po różnych barierach, nie zakłócając bynajmniéj spokojności publicznéj. Wczora władze kazały wystąpić przy zewnętrznych bulewarach batalionowi piechoty i pół szwadronowi jazdy. Dziś podwojono tę siłę wojskową.

— W Lionie wróciła zupełna spokojność, bo robotnicy mają dosyć zatrudnienia. Od 1. Października znów jest 6000 robotników zajętych pracą, którzy przez pewien czas byli przymuszeni świętować. Gwardziści ruchomi nie znaleźli u nich wsparcia, gdy zdobywali prefekturę, ponieważ oni ich podczas rozruchów dawniejszych wyparli z ratusza i prefektury. Gwardia narodowa liońska żąda od prefekta reorganizacyi.

Presse powiada, że markiz Brignolles Sale poseł sardyński odwołanym i zastąpionym został markizem Ricci z powodów etykiety. Tymczasem autograficzna paryzka korrespondencya powiada pod tym względem, co następuje: jest to tylko na pozór podana przyczyna, że Francya w Turynie ma tylko pełnomocnika w Paryżu, a nie posła, ponieważ Anglia i Hiszpania mają tu posłów, gdy tymczasem Francya tylko pełnomocników w Londynie i Madrycie. Gabinet tutejszy nie życzy sobie Riccego, ponieważ on należy do radykalnego stronnictwa w Turynie, a gabinet trzyma się umiarkowanych zasad.

National użala się w artykule na wpółurzędowym na ogromne uzbrajania się Niemców i ściągania wojsk nad granicą francuzką. Upatruje w tém zamiary nieprzyjacielskie przeciw Francyi i zapytuje, czyli bezwstyd Radetzkiego przeciw szwajcarskim kantonom chcą Niemcy popierać od północy. W tym przypadku Francya nie może być obojętnym widzem. Żąda National objaśnień pod tym względem od rządu i dowiadujemy się, że przyjdzie do interpellacyi w zgromadzeniu narodowém z powodu ściągania wojsk.

Cavaignac i jego przyjaciele okazują swe niezadowolenie z powodu kierunku rozpraw w zgromadzeniu narodowém, ponieważ widzą, iż władza im się z rąk wyślizguje. Z Kronstadtu powrócił statek parowy »Tajo«, na którym popłynął do Petersburga poseł francuzki jenerał Leflô i przywiózł wiadomość, że cesarz przyjmował urzędownie tego posła d. 26. Września.

Dwónasty pułk piechoty otrzymał nagły rozkaz do wyruszenia do południowéj Francyi do Nismes. W 24. godzinach po odebranym rozkazie, już był w marszu.

Pomiędzy posiedzicielami małych gruntów z zasadami demokratycznemi, a wysokiemi finansistami wkrótce przyjdzie do zaciętego sporu. Pierwsi na zgromadzeniu komitetu agronomicznego, żądali wydania 2000 milionów franków w bankach hipotecznych, z przymusowym obiegiem, ostatni, którzy zasiadają w komitecie finansowym i owładnęli komitet prawodawczy, wnoszą o odrzucenie tego żądania.

Pomiędzy poprawkami do artykułu o wyborze prezesa rzeczypospolitéj są znakomitsze Mortiera, Ternaux i Lacrossa. Pierwszy żąda w interessie bogatego mieszczaństwa i przekupstwa, wyboru prezesa przez tajne głosowanie, których każdy okrąg z 2000 mieszkańców jednego wybiera i którzy bez mandatu nakazywającego do głównego miejsca deputowanych przybyć powinni, (tym sposobem może być ułatwione obrabianie i przekupowanie wyborców). Inną poprawką chcą teraźniejsi możnowładzcy utrzymać się na posadach przez kilka miesięcy, mają zamiar wydać dekret stanowiący o czasie, kiedy wybór przezesa i pierwszego prawodawczego zgromadzenia ma nastąpić. Komissya stale się oświadcza przeciw tym jako też innym poprawkom

NEKROLOG.

Na dniu 23. z. m. przestał żyć Robert Chmielewski w 46. roku życia swego. W młodości swojéj, a szczególniéj będąc uczniem uniwersytetu warszawskiego, odznaczył się nieugiętością charakteru, i zakorzenioną miłością ojczyzny; usposobienia tego dochował wiernie życie całe. Rewolucya z roku 1830. zastała go w urzędzie sądowniczym, który opuścił i wszedł do pułku Dzieci Warszawskich. Odznaczył się w bitwach zimną krwią i nieustraszoną odwagą. Przybywszy do Francyi, powołany zaufaniem członków towarzystwa demokratycznego do sekcyi centralnéj, przy wszystkich nowych wyborach potwierdzony, opuścił ją dopiero w r. 1838., w którym przybył do Galicyi jako emisaryusz. O ile w kilkuletnich trudach życia tego, ujął sobie serca i zjednał szacunek osób, z któremi w stosunki wchodził, o tém świadczy przyjaźń jakiéj mu obywatele ci do ostatniéj chwili dochowali. Szanując wolność cudzą nad własną, odmawiał w ogóle przytułku, z którym niebezpieczeństwo dla dających go połączone było. Przepędzając dnie i noce na śniegu i wśród lasów, lubo silny z natury, nabawił się ciężkiego romatyzmu, który ośmioletnie więzienie tak wzmogło, że niemal władzę członków postradał. Kto go widział wchodzącego na rusztowanie w Styczniu 1845. roku, gdy mu wyrok 20 letniego więzienia czytano, dostrzegł zapewne tę walkę, to wysilenie niezwalczonéj duszy w dogorywającem ciele.

Wypuszczony na wolność w Marcu, przybył do Lwowa, gdzie tysiące drzwi otworzyło się na przyjęcie jego; dom gościnny i prawdziwie narodowy ob. Darowskiego, stał się miłym nieszczęśliwemu przytułkiem, a lubo znalazł tam wszystko, co tylko mierna zamożność i cnotliwe obywatelskie serce ofiarować może, wszystko czego zbolałe ciało i serce jego potrzebować mogły, przeniósł się jednak na małą dzierżawkę, którą mu Włodzimierz Dzieduszycki ofiarował w dobrach Zarzyckich, i tam życie zakończył.

Tysiące błądzących wśród nas i po świecie całym, kraju obywateli, którzy poświęcili sprawie narodowéj wszystko co poświęcić mogli: życie trafem uratowane, i przyszłość życia całego; tysiące ofiary poległe bez wrzawy, jęczące w lochach, pomordowane prawnie i nieprawnie, które imiona swoje uniosły z sobą w grób niepamięci, budują ten wielki pomnik naszéj wielkości narodowéj, któréj nam współczesność zaprzecza, a którą bezstronna potomność właściwem ochrzci imieniem.

Do tych cichych ale wielkich ofiar, należy nasz Robert. Ktokolwiek znał bieg życia jego; ktokolwiek miał z nim styczność jaką, przyzna nam zapewne, że wszystko, cobyśmy o jego zasługach, cnotach i cierpieniach powiedzieć mogli, byłoby tylko słabym prawdy brzaskiem. Chmielewski w przekonaniu naszém, należał do najpierwszych krajów obywateli. Nie wahamy się postawić go w równi z Wiśniowskim, którego był blizkim przyjacielem, od którego usposobieniem, sądem, mocą duszy i poświęceniem, nie różnił się w cale, którego zasługom zrównał niewątpliwie. Ten zgasł w ustroniu, tamten wśród tłumów płaczących; tamten zginął od razu, ten po kilkoletnich boleściach; Bóg, Ojciec ojców naszych, przyjął ich równo na łono swoje, a my imiona ich na téj samej zapisujemy karcie.

O cholerze.

(Z listu pisanego z Zasławia do Brodów.) — Cholera, która tu mocno grasowała, jest już, chwała Bogu, zupełnie na schyłku. Dowiedziawszy się, iż u was teraz jest silną, obmyśliłem przesłać w téj mierze niektóre rady zbawienne, bo na doświadczeniu bardzo rozciągłem i na szczęśliwym skutku leczenia oparte. Wszystkie środki lekarskie zachowawcze, prezerwatywy od cholery, są niedorzecznem głupstwem. Najlepszą prezerwatywą jest życie skromne, wystrzeganie się od nadużycia jakichbądź pokar-

mów, szczególnie niezdrowych, ciężkich i tak zwanych surowin, jak owoców, ogórków, itd. Bardzo mierne używanie trunków jest nieszkodliwem. Najbardziéj wystrzegać się trzeba zaziębienia. Przyczyna cholery jest w powietrzu; przez doktnięcie, styczność z choremi nie jest zaraźliwą. Żaden z moich kolegów nie umarł, lubo ze setkami cholerzystów mieli do czynienia, tych własnemi rękami rozcierali itd. Każda prawdziwa azyatycka cholera przedstawia się wielkim i raptownym upadkiem sił, pulsem bardzo słabym, coraz bardziéj niknącym, zimném zsiniałego ciała, szczególnie twarzy, rąk i nóg, połączonem z potem zimnym, głosem osłabionym, brakiem zupełnym oddania uryny, rysami twarzy, wyrazem zupełnie zmienionym, wielką niespokojnością wewnętrzną. Trapiony jest chory wewnętrzną gorączką, dla tego łaknie wody, kiedy powierzchnia ciała jest zimna. womity, biegunka, kurcze, niekoniecznie przy każdéj cholerze się pokazują, i na tém zasadzają się różne formy cholery, które jednakże żadnego nie wywierają wpływu na leczenie. Leczenie z pomyślnym skutkiem jest zawsze jedno i to samo. Najgłówniejsza jest rzecz, aby jak najprędzéj był ratunek; godzina spóźniona staje się częstokroć zgubną, nie do odwetowania. Ratunek wczesny pokazał mi się zawsze pomyślnym uwieńczony skutkiem. Trzeba każdemu choremu zaraz na wstępie puścić krwi z ręki, mocnemu, silnie zbudowanemu, półtory lub dwie filiżanki — słabéj konstytucyi choćby pół lub ćwierć filiżanki — bardzo osłabionym krwi puszczać nie należy. Po upuszczeniu krwi trzeba dać choremu na womity, nie zważając na to, czy chory womituje lub nie. Z własnego, wielkiego doświadczenia przekonałem się, iż womity i biegunka zbawiennem, nie zaś, jak ogólnie twierdzą, zgubném są usiłowaniem natury; natura tą drogą usiłuje pierwiastek zgubny wyprowadzić, gdy zaś jeden gatunek nerwów, które do womitów i biegunki w stanie zwyczajnym głównie się przyczyniają, jest w stanie otrętwienia (nerw sympatyczny), womity są czcze i rozwolnienie żołądka podobnież jest płynne bez żadnego śladu pokarmów, exkrementów żółci; dla tego też środkami womity pobudzającemi trzeba się starać nerw rzeczony z otrętwienia ocucić i wywołać zbawienne i już nie czcze tylko womity. Przepisuję w tym celu mixturkę pod nrem 1 i każę ją dawać co 10 minut, dopóki womity z śladami pokarmów lub żółci nie pokażą się. Często się zdarza, iż po użyciu pierwszéj łyżki womity choleryczne nie tylko że się nie pobudzą, ale nawet śmierzą, a po drugiéj pokazują się womity zbawienne, z pokarmami lub żółcią. Gdyby po dwóch łyżkach użytéj mixtury nie było pożądanego skutku, należałoby dać choremu proszek podług nru 2, poczém zaraz następują pożądane womity.

Należy zaraz po puszczeniu krwi ciągle nacierać kolumnę pacierzową, ręce, nogi i brzuch spirytusem pod nrem 3cim, a to dla przywrócenia cyrkulacyi krwi na powierzchni ciała, a tém samem rozgrzania lodowato oziębionych tychże części; najmocniéj nacierać miejsca, gdzie są kurcze. Jeśli po womitach i nacieraniu chory rozgrzeje się na powierzchni ciała i pot ciepły się pokaże, wtedy już o wyratowaniu chorego można być spokojnym. Potem należy chorego dobrze okryć, przyłożyć mu na brzuch otręby sparzone gorącą wodą, lub owies, popiół, piasek i t. d., aby poty utrzymywać, za napój dawać choremu lekkie naparzenie z mięty i lipowego kwiatu; lub gdyby tego nie mógł znosić, wody zimnéj często, ale po trosze. Gdyby po womitach pożądanych nie nastąpiły poty ciepłe zbawienne i nie było polepszenia, lub gdyby takichże womitów wywołać nie udało się, byłoby to dowodem iż pierwiastek choroby przez stolec wyprowadzić należy, i trzebaby wtedy ciągle nacierać chorego jak wyżéj, dawać mu co pół godziny łyżeczkę kawianą mixturki pod numerem 4tym. Gdyby po dwóch godzinach nie pokazały się w wypróżnieniach odchodowych exkrementa, należałoby choremu dawać co godzinę po łyżce stołowéj soli gorzkiéj w wodzie rozpuszczonéj. Po ukazaniu się exkrementów należy choremu jeszcze dawać co godzinę po łyżeczce kawianéj oleju kleszczowinowego (oleum Ricini) w lekkiéj czarnéj kawie, dopóki stan chorego znacznie się nie polepszy i poty zbawienne nie nastąpią. Takiemi postępowaniami udało mi się w ostatnich czasach mnóstwo chorych wyratować. Lekarze do téj chwili, uważając womity i rozwolnienie żołądka za zgubne, starają się je poskromić opiatami i t. d., i naturalnie tem tylko szkodzą; lekarze nadto w epidemii grassującéj cholery strzegą się jak najbardziéj zapisywać lekarstwa na womity i rozwolnienie żołądka dla obawy sprowadzenia stanu cholerycznego. W epidemii grasującéj mało kto jest wolny od przypadłosci żołądkowych. Nudności, chęć do womitów, biegunka lub zaparcie stolca bardzo zwykłemi są przypadłościami. Przekonałem się jak najmocniéj, iż danie wtedy stósownie do potrzeby na womity lub rozwolnienie, nigdy nie sprowadza, ale nawet zabezpiecza od cholery.

Nr. 1. Rp. Zinci sulphurici — cryst. drachmae semis — Solve in — Aqua destill. — unciae tres. S. Po łyżce stołowéj, jak wiadomo, zażywać.

Nr. 2. Rp. Rad. Ipecac. — scrupulum — Tartari stibiati — granum — m. f. p. Dr. t. doses Nr. 10. S. Co 20 minut proszek zażywać, do skutku.

Nr. 3. Rp. Olei Terebinth. — Spirit. Camphorati — aan. unciae sex. — MS. Spiritus do nacierania ciała.

N. 4. Rp. Olei ricini recent. — unciae tres — Olei crotonis — gutt. XII. MS. Co pół godziny po łyżeczce kawianéj w czarnéj lekkiéj kawie zażywać.

Zasław, d. 19. Września 1848. Dr. Dropsy.

OBWIESZCZENIE
Dyrekcyi Jeneralnéj Ziemstwa w Poznaniu.

Posiadaczy wypowiedzianych przez nas w dniu 12. Lutego r. b. dotąd niezłożonych 4% i 3½% listów zastawnych:

Nr. list zast. bież.	Nr. list zast. amort.	Dobra	Powiat	Kwota listu z. Tal.
63	5289	Biezdrowo 4%	Szamotuły	1000
64	5290	dito	dito	1000
65	5291	dito	dito	1000
67	5293	dito	dito	1000
68	5294	dito	dito	1000
69	5295	dito	dito	1000
70	5296	dito	dito	1000
74	4392	dito	dito	500
75	4393	dito	dito	500
78	4396	dito	dito	500
79	4397	dito	dito	500
81	2567	dito	dito	250
83	2569	dito	dito	250
84	2570	dito	dito	250
90	7712	dito	dito	100
91	7713	dito	dito	100
92	7714	dito	dito	100
93	7715	dito	dito	100
98	7720	dito	dito	100
102	3520	dito	dito	50
103	3521	dito	dito	50
108	3526	dito	dito	50
109	3527	dito	dito	50
119	7720	dito	dito	25
121	7722	dito	dito	25
123	7724	dito	dito	25
125	7726	dito	dito	25
126	7727	dito	dito	25
1	660	Strzyżewo	Krotoszyn	1000
2	661	dito	dito	1000
18	247	dito	dito	50
22	352	dito	dito	25
46	4293	Pamiątkowo	Poznań	100
83	1996	dito	dito	50
241	4116	Kórnik	Szrem	100
242	4117	dito	dito	100
6	2396	Pożarowo 3½%	Szamotuły	200
9	2744	dito	dito	100

wzywamy niniejszém, ażeby te listy zastawne z należącemi do nich kuponami w najbliższym terminie prowizyjnym, to jest w czasie od 4go do 16. Stycznia 1849. do kassy naszéj złożyli i natomiast inne listy zastawne z kuponami odebrali, w przeciwnym bowiém razie spodziewać się mogą, iż po upłynieniu tego terminu z swém prawem realném do wyrażonéj w listach zastawnych hypoteki specyalnéj prekludowani, i z pretensyami swemi tylko do Ziemstwa odesłani, i że Ziemstwo w miejsce wypowiedzianych, złożone listy zastawne z należącemi doń kuponami po potrąceniu kosztów wywołania, z przypadającéj w najbliższéj wersurze prowizyi, na ryzyko i koszta posiadaczy wypowiedzianych listów zastawnych do swego depozytu weźmie.

Poznań, dnia 1. Października 1848.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Daniel Gęsior szewc w Jutrosinie uznany został wyrokiem podpisanego Sądu Nadziemiańskiego za marnotrawcę; nie należy mu zatém nadal kredytować.

Poznań, dnia 28. Września. 1848.

Król. Sąd Nadziemiański.
Wydział spraw cywilnych.

Kurs giełdy Berlińsk.
Dnia 12 Października 1848

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$73\frac{3}{4}$	$73\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$88\frac{1}{8}$	$87\frac{5}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$80\frac{3}{4}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$96\frac{1}{8}$	$95\frac{5}{8}$
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	78	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	86
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{4}$	$89\frac{3}{4}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{7}{8}$	$88\frac{3}{8}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{11}{12}$	$12\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	$4\frac{1}{2}$

Akcie na kolej żelazną
w zupełności zapłacone.

	Stopa prC.	papierami.	gotowizną.
Dr. żel. Berl.-Anhaltsk Lit. A. i B.	—	—	—
dito upierw.	4	84	—
Drogi żel. Berlin-Hamburgskiéj	4	$89\frac{1}{4}$	$88\frac{3}{4}$
dito obligi upierw.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berlin-Potsd.-Magdeburskiéj .	4	—	$77\frac{1}{2}$
dito upierw A. B.	4	—	—
dito dito	5	$86\frac{1}{2}$	—
Drogi ż. Berl.-Szczecinskiéj .	6	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Dr. żel. Kolon.-Mindensk. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
Obligi upierw.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dr. żel. Magdeb.-Halberst . .	4	—	—
Dr. żel. Dolno-Szląsk.-March.	4	—	$81\frac{5}{8}$
Obligii upierw. *Serie III.* . .	5	—	$88\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście POZNANIU. D. 11. Października 1848. r.

	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	2	1	1	2	8	11
Zyta . dt.	—	28	11	1	1	1
Jęczmienia dt.	—	26	8	—	28	11
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	1	1	1	1	3	4
Grochu . dt.	1	5	7	1	10	—
Ziemniaków dt. . . .	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar . . .	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa . . .	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—

Poznań, 13. Paźdz. — Spiritusu beczka 120 kwart 80% Trallesa $13\frac{1}{4}$—$13\frac{1}{2}$ Tal.